Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z przesyłką poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Czwartek 17-go listopada № 308

Tajemnicze machinacje

wyranżerowanego bolszewika

LONDYN, 16. 11.

Jak to już donosiliśmy „Daily Express" podał przed dwoma dniami wiadomość, że w Moskwie panuje niepokój z powodu pogłosek jakoby Trocki zamierzał przybyć do Bolszewji i stanąć na czele zbrojnej rewolty przeciwko Stalinowi Wedle relacyj „Daily Express do Konstantynopola wysłanego specjalnego legata GPU, komisarza Rosenthala, który miał zorganizować wzmocnienie nadzoru nad Trockim.

Dziś, uzupełniając tę wiadomość „Daily Express" donosi, że wysłannik Sowietów na drugi dzień po przybyciu do Konstantynopola opuścił niezwłocznie miasto, udając się z powrotem do Moskwy. W kołach politycznych krążą pogłoski, że Rosenthal, zachowujący zresztą ścisłe incognito, opuścił Stambuł szybko i wyraźnie zaalarmowany.

WIEDEŃ, 16. 11.

„Neue Freie Presse" donosi ze Stambułu, że Trocki wyjechał na parowcu włoskim „Praga" do Kopenhagi. Odjazd nastąpił potajemnie w poniedziałek wieczorem, ponieważ władze tureckie zakazały ogłoszenia terminu wyjazdu.

Trocki wyjechał na podstawie paszportu tureckiego w towarzystwie swej żony, sekretarza i trzech młodych cudzoziemców, którzy są dobrowolnymi współpracownikami Trockiego. Na wyspie Prinkipo pozostał tylko wnuk Trockiego, uczęszczający tam do szkoły.

Trocki otrzymał zaproszenie od duńskiego towarzystwa studenckiego, by wygłosił wykład w Kopenhadze. Rząd duński pozwolił mu na jednotygodniowy pobyt w Kopenhadze, Francja udzieliła mu wizy tranzytowej.

Otoczenie Trockiego sądzi, że podróż potrwa od 6 do 8 tygodni. Trocki spodziewa się, że będzie mógł mieć wykłady także w Norwegji i Szwecji.

WIEDEŃ 16 11

Wiadomość o wyjeździe Trockiego ze Stambułu wywołała w tutejszych kołach politycznych olbrzymie wrażenie. Wypadek ten jest dziś jedynym tematem dyskusji

Powszechnie komentuje się wyjazd Trockiego w sposób następujący

Zaproszenie od duńskiego towarzystwa studenckiego jest oczywiście pretekstem wyjazdu na wskroś oficjalnym trudno bowiem wymagać aby Trocki na którego zwrócone są ciągle oczy polityków europejskich miał rozgłaszać całemu światu poco naprawdę opuszcza miejsce pobytu.

Szczególniej podkreśla się okoliczność że otoczenie Trockiego sądzi iż podróż potrwa 2 miesiące tymczasem rząd duński pozwolił tylko na pobyt jednotygodniowy.

Gdzie Trocki zamierza spędzić resztę przewidzianego w swym programie czasu? Dokąd wyjedzie z Danji? Jak sam twierdzi zamierza odwiedzić Norwegję i Szwecję Co prawda niedaleko z tych krajów i gdzieindziej

W każdym razie nie ulega wątpliwości fakt że Trocki opuścił Stambuł udając się wprawdzie drogą okrężną ale na północ

Meksykańskie napady na Pomorzu.

GRUDZIĄDZ, 16 11

„Słowo Pomorskie donosi że dnia 13 listopada rozgrywały się we wsi Polskie Węgrowo pod Grudziądzem niebywałe sceny „Bohaterami" niedzielnych wydarzeń w Węgrowie byli „strzelcy" z Grudziądza którzy urządzili „wypad" na wieś

W niedzielę wieczorem odbyć się miały w szkole w Węgrowie przedstawienie i zabawa na którą około godziny 7-mej wieczorem zeszli się do szkoły liczni mieszkańcy wsi Przed szkołę przybyła również grupa około 10 „strzelców" z Grudziądza wśród których było kilku w mundurach strzeleckich — Jeszcze przed rozpoczęciem zabawy „strzelcy wszczeli awanturę zaczepiając mieszkańca wsi robotnika Jana Goździejewskiego którego potem obili gumową pałką i kijami Na miejscu powstała wielka awantura a przerażona ludność zaczęła w panice uciekać do wsi ścigana wśród triumfalnych a nie nadających się do powtórzenia okrzyków przez rozhulaną bandę „strzelców" z których niektórzy do byli rewolwerów.

We wsi napastowali „strzelcy" stojących przed domami mieszkańców wymuszając od niektórych papierosy i pieniądze przyczem grozili opierającym się rewolwerami mówiąc że gdyby ktoś śmiał sprzeciwiać im się tego położą na miejscu trupem M in napadli na gospodarza Bronisława Berenta któremu „strzelec" Zygmunt Cichocki ukradł z kieszeni zegarek oraz inne przedmioty „Strzelcy" przeprowadzali na otwartej drodze u napastowanych rewizję w kieszeniach

We wsi powstał gwałt rozlegały się lamenty kobiet i płacz dzieci „Strzelcy" biegali po wsi z dobytemi rewolwerami i terroryzowali ludność dobijając się nawet do zamkniętych mieszkań Przywołany sołtys p Aleksandrowicz zdołał wreszcie przy pomocy silnych gospodarzy wygnać ich ze wsi

We wsi Gać bandyci zniszczyli doszczętnie płot zabudowania gospodarza Zilza

O dalszych szczegółach doniesiemy w jutrzejszem wydaniu.

Wrzenie w Hiszpanji

PARYŻ, 16. 11.

Z Madrytu donoszą:

W szeregu miejscowości w Hiszpanji wybuchły nowe niepokoje. Z prowincji Bajadoz sygnalizują rozruchy rolne. Robotnicy rolni napadają dwory, rabując zapasy zboża.

W kilku miejscach doszło do starcia z policją.

Jest jeden zabity i kilku rannych.

W Villanouva demonstrowali robotnicy na ulicach pod czerwonymi sztandarami.

Demonstranci więzienie policyjne i wypuścili na wolność więźniów.

Do miasta przybywają posiłki policyjne.

W Grenadzie wybuchł strajk studentów na znak protestu przeciwko przeniesieniu na emeryturę 100 sędziów, ze względów politycznych.

Również w Madrycie i Bilbao wybuchły strajki studentów z powodów politycznych.

Amnestja podatkowa ma być ogłoszona
w najbliższym czasie

WARSZAWA, 16. 11.
W kołach skarbowych w Warszawie rozważana jest obecnie sprawa ogłoszenia amnestji podatkowej. Wysokość zaległych podatków rośnie nie wskutek złej woli płatników, lecz wskutek tego, iż sfery gospodarcze z trudem tylko płacić mogą należności bieżące.

Sfery gospodarcze występowały już kilka krotnie w sprawie generalnego umorzenia zaległości podatkowych, które obciażają nietylko płatników, lecz i urzędy skarbowe, zmuszone do stałego czuwania i kontrolowania stanu majątkowego płatnika i t. p.

Sprawa umorzenia zaległości ma być w najbliższym czasie omawiana.

O tarciach polsko niemickich

LONDYN, 16. 11.
„Mancester Guardian" ogłosił drugi artykuł z serji „Tarcia polsko-niemieckie", poświęcony sprawom Gdańska.

Artykuł wychodzi z założenia, że aczkolwiek Gdańsk jest miastem o kulturze niemieckiej — to jednak gospodarczo związany jest z obszarem polskim.

Na tej podstawie autor artykułu atakuje budowę Gdyni, twierdząc, że Polska powinna była wyzyskać Gdańsk w stopniu najwyższym a nie budować portu konkurencyjnego. Gdynia jest dziś „świętością" Polski. mimo, iż — zdaniem autora — jest zbędna z punktu widzenia gospodarczego. Ale Polska — według opinji autora — uprawia przesadny nacjonalizm gospodarczy, wskutek czego Gdynia rośnie, a Gdańsk upada.

Dzisiaj jednak Gdynia istnieje i z tem trzeba się liczyć, taksamo, jak z stnieniem „korytarza".

Gdynia nie może być porzucona, ani też „korytarz" nie może powrócić do Niemiec bez wojny.

Autor nawołuje do porozumienia i ułożenia stosunków handlowych pomiędzy Gdańskiem a Gdynią. W tym celu niezbędne jest ogólne porozumienie polsko-niemieckie.

Artykuł kończy się uwagą, że przedstawianie Gdańska jako prochowni, która lada chwila wybuchnie, jest przesadne.

Pogłoski ukazujące się w prasie angielskiej i niemieckiej o tem, że Polacy zamierza ją zająć Gdańsk, są bezpodstawne.

Polacy nie zamierzają niczego podobnego, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że pociągnęłoby to za soba konieczność rewizji granic, której pragną właśnie uniknąć. Polacy nie uczynią takiej uprzejmości rządowi Papena i Schleichera.

Gdańskowi nie grozi żadna okupacja polska, chyba na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami, który jest niemożliwy, o ile Niemcy nie uzbroją się ponownie.

Walka ze Stronnictwem Ludowem

WARSZAWA, 16. 11.
Przedstawi iele władz przybyli dziś do sekretarjatu generalnego Stronnictwa Ludowe go — którego lokal, ponieważ był zamknięty, otwarto przy pomocy ślusarza, poczem przeprowadzono 3-godzinną rewizję.

Celem rewizji było poszukiwanie ulotki, wzywające do strejku.

Przed procesem brzeskim

WARSZAWA, 16. 11.
W dniu dzisiejsz. kancelarja Sądu Okręgowego w Warszawie zaczęła doręczać motywy wyroku wszystkim obrońcom w procesie brzeskim.

Równocześnie zawiadomiono wszystkich oskarżonych. że motywy zostały dostarczone obrońcom każdego z nich. Od tej chwili zatem rozpoczyna się 7-dniowy termin dla wniesienia apelacji.

Znów pochód głodu

NOWY JORK 16 11
Za przykładem Chicago wyruszyła dzisiaj z Nowego Jorku pierwszą grupa uczestników „pochodu głodnych" na Waszyngton. Ogółem z Nowego Jorku wymaszeruje 8 grup każda po kilkaset ludzi. Mają oni nadzieję dotrzeć 5 grudnia do stolicy i przedstawią tam swe postulaty jednorazowych zapomóg na zimę.

Organizacją pochodu kierują komuniści. Dotychczas nie notowano ekscesów. Sygnalizowane są dalsze wymarsze pochodów ze St Louis Detroit Pensylwanji Cleveland San Francisko Filadelfji i innych miast przemysłowych.

Wyjazd Lejby Bronsteina
do Kopenhagi

STAMBUŁ, 16. 11.
Trocki wyjechał z rodziną do Kopenhagi przez Marsylję na pokładzie parowca włoskiego „Praga". Wyjazd Trockiego trzymany był w tajemnicy.

W Stambule poselstwo duńskie udzieliło Trockiemu wizy na tygodniowy pobyt w Danji upewniwszy się przedtem, że Trocki będzie miał prawo powrócić do Turcji. Cel podróży Trockiego jest nieznany.

Ćwiczenia ochrony Przeciwlotniczej

BERLIN, 16. 11.
W Saksonji i południowych Niemczech urządzono, jak donosi prasa, wielkie ćwiczenia ochrony przeciwlotnicze. Gęsto rozrzucona sieć posterunków obserwacyjnych i podsłuwych miała za zadanie natychmiast komunikować ludności miast oraz fabrykom o grożącem niebezpieczeństwie ataku lotniczego.

Eskadry nieprzyjacielskie markowały samoloty. pilotowane przez eskadry niemieckich lotników cywilnych.

SKANDAL Z POGRZEBEM OFIAR KATASTROFY

WĄRSZAWA, 16 11
W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się partjami z prosektorjum pogrzeby chrześcijańskic ofiar niedzielnej katastrofy przy ul Krochmalnej

Sposób w jaki wywiązywał się ze swych obowiązków przedsiębiorca pogrzebowy Sawnor któremu firma „Haberbusch i Schiele" powierzyła urządzenie pogrzebu wzbudził oburzenie w całem mieście Sawnor bowiem pragnąc jaknajwięcej zaoszczędzić powkładał ofiary katastrofy do trumien tak jak zostały przyniesione z miejsca wypadku często bez ubrania albo w pokrwawionych szmatach. O terminie pogrzebu nie zawiadomił rodzin a zwłoki ekspedjował na cmentarz bez księdza a nawet bez krzyża

Przeciwko niesumiennemu przedsiębiorcy wdrożono śledztwo

Sensacyjny proces o oszustwo w Gdyni

GDYNIA, 15 11.
W Sądzie Okręgowym w Gdyni rozpoczyna się jutro sensacyjny proces oszukańczej spółki akcyjnej pod firmą „Morski Koncern Handlowy", założonej przez b. pułk. armji petlurowskiej Pawluka, oraz inż. Łaszkiewicza i podającego się za adwokata Steckiego.

Oskarżeni wciągnęli do swej spółki fikcyjnej szereg wybitnych osobistości z księciem Franciszkiem Radziwiłłem na czele, któ. ry został wybrany prezesem Rady Nadzorczej i dzięki temu dokonali całego szeregu różnych oszustw.

Między in samych kaucyj od pracowników wyłudzono około 100.000 zł.

Na rozprawę powołano 45 świadków.

Dalsze kurczenie się życia gospodarczego
Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada

WARSZAWA, 15. 11.
Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada wykazuje wzrost zapasu złota o 2,9 milj. zł. do sumy 496,4 milj. zł. dewiz zaliczonych do pokrycia o 0,2, a niezaliczonych o 0,4 milj. zł, portfel wekslowy zmniejszył się o 18.1 milj. do sumy 584,7 milj. zł. Zmniejszyły się także o 11,9 milj. pożyczki zastawowe. Obieg banknotów zmniejszył się o 58.8 milj. do sumy 1,003,8 milj., natomiast zwiększyły się o 52,1 milj. natychmiast płatne zobowiązania. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 34.93 proc.

Straszliwy orkan. 300 domów zburzonych

TOKIO, 16 11
Nad wschodnim wybrzężem Japonji przeszedł ostatnio gwałtowny tajfun który po czynił olbrzymie szkody

Przeszło 30000 domów uległo zniszczenię Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi przeszło 1000 osób

Bliższych szczegółów brak ze względu na przerwanie połączeń telegraficznych i telefonicznych pomiędzy Tokio a wschodniem wybrzeżem

Szereg miejscowości jak Kasziwabara i Numazu zostało zrównanych ze ziemią Wszystkie linje kolejowe na wschodniem wybrzeżu zostały w wielu punktach poprzerywane

CHYBIONA IMPREZA

Nie zajmowaliśmy się dotąd bliżej „Tygodniem Rolniczym" inicjowanym przez władze, gdyż do tej imprezy nie przywiązywaliś my większej wagi. Tyle już było najrozmaitszych „tygodni", a nic nie zmieniło się na lepsze. To, co zaniedbywało się latami, nie da się naprawić w ciągu tygodnia. Była to, jak wiele innych, manifestacja, która żadnych poważniejszych konsekwencyj mieć nie może Chodziło o to, ażeby, wybec nastrojów, szerzących się na wsi, wobec zanikających tam wpływów sanacyjnych, dać dowód, że jednak coś niecoś robi się także dla wsi. „Tydzień Rolniczy" ma sparaliżować akcję, idącą od wewnątrz, o której tak głośno było niedawno w całej Polsce i której epilog rozegra się w sali sądowej w formie procesow kilkudziesięciu działaczy ludowych. Czy osiągnie ten cel, wątpić należy. Przebieg „Tygodnia Rolniczego" w różnych miejscowościach kraju czyni w tym względzie istniejący sceptycyzm bardzo uzasadnionym.

„Tydzień Rolniczy" zakończył się wielkiem zgromadzeniem w Warszawie z udziałem delegatów z całego państwa i w obecności ministra rolnictwa. Przemawiali niemal wyłącznie przedstawiciele wielkiej własności, obdarzeni przy wyborach mandatami do Senatu. Wśród powziętych uchwał było dużo takich, które były uchwalane nieraz na zgromadzeniach, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe. Okazuje się zatem, że nie wszystko jest ale i szkodliwe, co pochodzi z tam tej strony, że wiele postulatów, wysuwanych przez opozycję, znajduje się później w programowych wystąpieniach obozu prorządowego. Dowodziłoby to, że w kołach opozycyjnych panuje głębsze wyczucie konieczności życiowych, że tam szybciej orjentują się w potrzebach wsi i rolnictwa i że żywiej reagują na liczne ich bolączki. Stąd też pochodzi różnica, jaka istnieje między reakcją a dołu a odczuwaniem tych samych zjawisk u góry. Tu jest ruch żywiołowy, który nieraz z wielkim trudem daje się ująć w ramy organizacyjne, tam widzimy inscenizacje, przy której zgóry narzuca się pewne formy i cały wysiłek idzie w tym kierunku, żeby istniejące niezadowolenie nie wylało się poza nie i nie ujawniło się w całej swej, niekiedy aż brutalnej, jaskrawości.

I „Tydzień Rolniczy" i uchwalone w związku z nim rezolucje dowodzą, że sytuacja wsi jest tego rodzaju, że dłużej nie można przymykać oczu na istniejące tam stosunki.

Minęły już te czasy, gdy efektowny frazes i barwne dożynki działały tak sugestywnie, że pozwalały zapominać o tem, co boli i gnębi. Dziś, nawet wbrew woli inicjatorów „Tygodnia Rolniczego", wysunięte przez nich postulaty znajdują tak żywy oddźwięk, że stana się bodźcem do kontynuowania akcji, której hasłem było przecież nic innego, jak uchwalone przez zjazd rolniczy w Warszawie żądanie, racjonalnego obniżenia cen towarów przemysłu fabrycznego i państwowego, niezbędnych w produkcji i dla konsumcji rolniczej, w szczególności cen związanych przez kartele i monopole".

Dlatego więc sądzimy — wbrew temu co inni twierdzą — że „Tydzień Rolniczy" przyniósł istotny „plon". Może on nie jest taki, jakiego po nim oczekiwano, ale nie mniej zasługuje na uwagę. To, co dotychczas musiało się ukrywać, albo mogło być głoszone półgębkiem, nabrało teraz niejako praw obywatelskich...

Teraz oczekują masy włościańskie na rezultat tej imprezy i byłyby głęboko rozczarowane, gdyby się okazało, że żadna z tak hojnie sypanych obietnic nie została dotrzymana. „Tydzień Rolniczy" musiał rozbudzić duże nadzieje. Gdyby i tym razem zawiodły miałoby to ten skutek, że wpływy sanacji na wsi uległyby zupełnej likwidacji.

Nowy cios dla urzędników

RZĄD WSTRZYMAŁ ZAPOMOGI DLA DZIECI

Rząd postanowił powstrzymać wypłacanie tej części wpisów, jąką w szkołach prywatnych dotąd wnosił za dzieci urzędników. Dyrekcje szkół zwróciły się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o zmianę tego postanowienia, ponieważ jest wiele szkół, dla których sumy, wpłacane z tego tytułu, wobec dużej ilości dzieci pracowników państwowych stanowią poważny wkład i mogą nieraz rozstrzygnąć o samem istnieniu placówki naukowej.

Prezydjum Rady Ministrów odpowiedziało, że „zalecono zbadanie tej sprawy, ale tym czasem uchwała będzie utrzymana". Za dzieci urzędników do kas szkolnych urzędy płacić nie będą.

To jest zaprawdę hiobowa wiadomość. Byt szkół wielu może być z tego powodu poważnie zachwiany. Jest wielu urzędników, którzy nie mogli nic do sum płaconych przez państwo, dopłacać. Ludzie ci znajdują się dziś w strasznej sytuacji: albo będą musieli dzieci ze szkół wycofać, albo żebrać dla nich o naukę bezpłatną.

Z drugiej strony i szkoły nie będą w stanie wytrzymać nagłego ściśnienia swych wpływów i mimo najlepszej woli, nie będą mogły dać nauki bezpłatnej. Jeśli zaś zatrzymają pewien procent dzieci urzędniczych, to najczęściej stanie się to kosztem obniżenia pensyj nauczycielskich, jako jedynie możliwej do mechanicznego zredukowania pozycji

W praktyce będzie to zatem przerzucenie ciężarów państwa na prywatne kieszenie nauczycielskie.

Ma to nowe zarządzenie oszczędnościowe ten szczególny charakter, że dotąd urzędnik oszczędzał na wielu rzeczach, ale miał przynajmniej zapewnioną szkołę dla dzieci. Dziś został ugodzony w punkt najboleśniejszy w troskę o przyszłość swych dzieci. To nie może się nie odbić najfatalniej na wytrzymałości nerwowej rodziców i na ich pracy, nie może nie pogłębić fali rozgoryczenia, płynącej przez kraj.

Nie obejdzie się też bez konsekwencyj ujemnych dla gospodarki krajowej wogóle (nie mówiąc już o nowym wstrząsie życia szkolnego).

Już ostatnia obniżka pensyj nauczycieli prywatnych o 15 procent sprawiła, że pewne firmy w Warszawie, w których nauczycielstwo stale się zaopatrywało wadatnie zmniejszyły swe obroty; nauczycielstwo bowiem musiało ograniczyć się do najniezbędniejszych wydatków. Teraz będzie jeszcze gorzej. Obok nowej zniżki płac nauczycielskich w szkołach prywatnych, mogą nastąpić nowe redukcje... Błędne koło...

Wyspy „szczęśliwości"

Poseł Niedziałkowski na posiedzeniu inauguracyjnem Sejmu w dniu 3 listopada mówił m in jak następuje:

„Nie jest żadna tajemnicą, że w biurokracji polskiej istnieje znaczna grupa dygnitarzy w niesłychany sposób uprzywilejowanych Przypuszczam że małoby się znalazło podsekretarzy stanu dyrektorów departamentu i t d. którzy pobierają tylko pensje przystosowane do urzedu który spełniają Mamy tu mnóstwo delegacyj płatnych do Polminu Banku Polskiego Banku Gosp Kraj, Banku Rolnego itd niekiedy delegacyj najzupełniej nieusprawiedliwionych bo na niczem nieopartych Powstało stąd osobne zjawisko społeczne powstała warstwa dygnitarzy którzy stanowią wraz z warstwą polityków taką jakąś wyspę szczęśliwości na morzy powszechnej nędzy i zubożenia społecznego Istnieje szczupła ilościowo garstka ludzi którzy zupełnie inaczej odczuwają klęskę gospodarczą niż reszta społeczeństwa którzy znajdują się o kilka pięter wyżej w swoim poziomie życiowym od poziomu reszty społeczeństwa Te rzeczy nie są normalne te rzeczy wloką za sobą bardzo daleko idące konsekwencje"

Tak znów mówi poseł sejmowy należący wprawdzie do stronnictwa będącego w opozycji lecz który przytacza fakty zgodne z rzeczywistością i będące powszechnie wiadome bo zresztą tych rzeczy nie da się ukryć lub nazwać prywatną sprawą poszczególnych mieszkańców owych „wysp szczęśliwości"

I tak w tem morzu ogólnej nędzy jedni muszą zaciskać coraz silniej pasa drudzy — ci znajdujący się na wyspach — muszą go rozpuszczać by się nie udusili od nadmiaru. W epoce gdy najwyższym nakązem obowiązującym winna być najdalej idąca oszczędność wydatków publicznych istnienie takich wysp szczęśliwości jak grupa podwójnie i poczwórnie płatnych dygnitarzy absolutnie nie może w niczyich oczach znaleść usprawiedliwienia

Oryginalny powód wydalenia ze służby

J. Bauerek, pracownik maszynowy sanacyjnej „Prasy Polskiej" S. A. w Warszawie, opublikował w „Robotniku" list, w którym opisuje stosunki w tych zakładach graficznych. We wrześniu br. miał on zeznawać jako świadek z powództwa St. Włosińskiego przeciw „Prasie Polskiej" o należność za pracę.

„W przeddzień rozprawy — pisze p. B w „Robotniku" — zostałem wezwany przez dyrektora Ewinga Lemana do gabinetu i tam mi oświadczono, iż zwiększą mi pensję oraz dadzą lepszą pracę, żebym fałszywie przysiągł, iż robotnikowi Stanisławowi Włosińskiemu nie należy się odszkodowanie za pracę, na co ja jednak nie chciałem się zgodzić."

Po odbytej rozprawie, którą przegrała „Prasa Polska", dyrektor Ewing Leman uderzył go pięścią w bok, a następnie został z nim rozwiązany stosunek służbowy.

Oryginalny wywiad tureckiego dziennikarza

Pewien dziennikarz turecki spędzał swój urlop na wyspie Principo, gdzie żyje również Lew Trocki. Jakże tu wykorzystać sposobność i porozmawiać z byłym dygnitarzem so wieckim o losach Sowietów i komunistów. Ale nie tak łatwo uzyskać interwiew z Trockim. Za taki interwiew trzeba zapłacić 1000 dolarów, a dziennikarz turecki nie rozporządzał tak olbrzymią sumą. Postanowił przeto podstępem dopiąć do niego i porozmawiać z nim

Przebrał się za rybaka i usiadł na brzegu naprzeciw Trockiego, który również łowił ryby. Trzeba bowiem zaznaczyć, że Trocki jest namiętnym rybakiem.

Po kilku godzinach milczenia Trocki sam zwrócił się do przebranego dziennikarza z zapytaniem, jak mu się powodzi i z czego żyje Dziennikarz udawał zdziwionego i zapytał, z kim ma przyjemność rozmawiać.

Otrzymawszy odpowiedź, pozostał zupełnie obojętny i znów zarzucił wędkę. To była dla Trockiego niespodzianka, bowiem myślał że przecież każdemu musi być jego nazwisko znane, Rozpoczął przeto szczegółowo opowiadać rybakowi o swej przeszłości i roli w Rosji.

— A cóż tam jest obecnie? — zapytał „rybak".

— Tam rządzi obecnie wróg proletarjatu wróg robotników, takich, jakim ty jesteś Stalin. Jest to najgorszy „sułtan" na świecie.

— A długo jeszcze będzie rządził?

— Nie długo! Ma on wielu nieprzyjaciół i wkrótce będzie zabity.

— A kto go zabije? Przecież chroni go wojsko...

— O, mój kochany, w tem wojsku nie lubią go wcale..

— A pan pojedzie do Rosji kiedy sułtana Stalina zabiją?

— Oczywiście. Oczekują mię tam ci którzy pozostali wierni ludowi.

— Więc ja pojadę z tobą.

Trocki namyślił się, poczem powiedział:

— Dobrze Kulamie, pojedziemy razem i będziemy pracować dla wielkiego narodu

Na pożegnanie Trocki dał Kulamowi kilka piastrów, aby kupił sobie lepszą wędkę

NIE ZAWSZE MIŁOŚĆ ZDOBYWA SIĘ

wykształceniem i rozumem

Dlaczego dzisiaj tyle paniem, posiadających sporo pierwszorzędnych przymiotów, nie wychodzi zamąż? Myślę, że nie bardzoby się pomylił, ktoby odpowiedział: Dlatego, że chcą imponować swem wykształceniem i rozumem.

Wielu dzisiejszych młodych ludzi, mających w przyszłości zająć poważne stanowiska woli w wolnych chwilach śmiać się beztrosko rozmawiać o najnowszych wydarzeniach w dziedzinie sportu, o gwiazdach i gwiazdorach filmowych, o najnowszych „szlagerach", niż rozstrząsać poważnie zagadnienia życiowe lub najżywotniejsze kwestje dzisiejszej doby.

I długo nawet bardzo ładne panny, dobrze ubrane, miłe wesołe nie mają u młodych ludzi powodzenia, jeżeli przedewszystkiem usiłują zajmponować przymiotami swojego umysłu i w rozmowie poruszają tylko poważne tematy, pragnąc, żeby podziwiano ich mądrość wykształcenie.

Gdy taka panna w tramwaju lub cukierni przysłuchuje się rozmowie, jaką prowadzi często jakaś ładna „głupia gąska" z zachwyconym nią młodym człowiekiem jest zdumiona niezwykle błachym tematem tej rozmowy i jest przekonana, że nie zdołałaby się na taką paplaninę.

A jednak nawet byle „głupia gąska" zawsze wybije się na pierwszy plan, jeżeli potrafi okazać zainteresowanie tem wszystkiem co młodego człowieka w danej chwili zajmuję zwłaszcza, że mężczyzna zwykle woli sam mówić, niż słuchać wynurzeń nawet bardzo wykształconej i mądrej młodej kobiety. A przedewszystkiem nie lubi, by mu kobieta imponnowała tą mądrością.

Miłość powodzenie, szczęście, to nie są dary przypadku należy je zdobywać. Przyjaźń wyrozumiałość, dużo kobiecego ciepła budzą najszlachetniejsze uczucie w osamotnionym mężczyźnie, I zwolna nawet paplanina i koleżeństwo przeradza się w miłość. A wtedy mężczyzna potrafi ocenić duchowe przymioty kobiety, którą kocha i będzie nawet dumny, że jego wybrana jest nietylko miłym i wesołym kolegą, lecz stanie się mądrą poważnie na świat i życie patrzącą towarzyszką życia.

OSZCZĘDNA

Mąż: — Moja droga niema miesiąca, jak zapłaciłem 50 zł w magazynie. Teraz znów przynoszą rachunek na 40 zł.

Żona: — To najlepszy dowód, że zaczynam być oszczędną.

40

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.

Ty jesteś bardzo kochany chłopak, Cliff, ale za porywczy, stanowczo za porywczy, Chciałem z Fing-Su zrobić mądrego i dobrze wychowanego młodzieńca i tak dalej — Cliff, czy to nie rozpacz?—Westchnął i potrząsnął głową.—Życie jest przeciez komiczne,—powiedział zagadkowo.

Clifford zmieniał obuwie i złościł się.

— Gdybyś ty był jedynym człowiekiem, którego spotkałem na tym świecie, wówczas powiedziałbym, że życie jest komiczne. Ale tak, jak teraz się przedstawia, jest przeklęcie poważne. Czyś czytał gazety?

Joe przytaknął, wskazując na stos gazet leżących na stole.

— Tak jest, czytałem o zamordowaniu misjonarza w Honan, ale tam zawsze dzieją się okropności. Za wielu głodnych żołdaków włóczy się tam. Gdyby nie było tam wojska nie byłoby też rabunków.

— Jest to dziewiąty misjonarz, który został zamordowany w tym miesiącu, — rzekł krótko Clifford, — a ci żołnierze są najbardziej dyscyplinowani w całych Chinach. Przyznaję, że to nie wiele znaczy. Ale w tem brali udział żołnierze, którzy mieli na chorągwi wymalowane: „Pozdrawiamy Syna Słońca". A to oznacza, że w Chinach nowy prezydent zasiądzie na tronie cesarskim.

Joe pokiwał głową.

— Nigdy nie miałem do czynienia z Chińczykami, którzy umieliby obchodzić z kabeosem,—rzekł.—To ich demoralizuje. Cliff. Czy sądzisz może, że w Sieng-tan mogą wybuchnąć rozruchy? — spytał bojaźliwie — Gdyby to miało nastąpić musiałbym wracać.

— Pozostaniesz tu,—rzekł powściągliwie Clifford. — Wątpię, czy w tej stronie Chin mogłyby wybuchnąć zamieszki. Za dużo płacimy gubernatorowi, to byłby dla niego zły interes.

Ale w siedemnastu innych okolicach Chin wybuchła otwarta rewolucja,—Otworzył szufladę, wyjął jakąś mapę i rozłożył na stole Joe spostrzegł, że w wielu miejscach były narysowane czerwone krzyżyki. — W gazetach nazywają to „zamieszkami",—rzekł spokojnie Clifford.—Jako powód podają zły zbiór ryżu i trzęsienia ziemi w okolicach oddalonych o tysiące mil od środka rewolucji.

Stary Joe z trudem podniósł się.

— Co to wszystko ma znaczyć? — spytał, spoglądając na Clifforda z pod przymrużonych oczu.—Poraz pierwszy widzę, że interesujesz się sprawami chińskiemi. O co tu właściwie chodzi? Nam przecież nie mogą nic zrobić.

Lynne złożył mapę z powrotem.

— Gruntowna zmiana panowania dotknęłaby wszystkich, — rzekł — Hanon mało mię interesuje, jest to prowincja znana z rabunków. Ale zamieszki były też w Yunnan, a ponieważ zaczepiono już już o Yunnan, no to już sprawa musiała zajść daleko. Pewna partja usilnie zabiega o ustanowienie nowej dynastji — a flagi, które niosą kierownicy buntu — wszystkie mają godło „Przyjaznych dłoni!"

Stary Joe usiadł z otwartemi ustami.

— Ależ to jest tylko małe zwarjowane stowarzyszenie — —

— Ośm prowincji kryje się za stowarzyszeniem „Przyjaznych dłoni", — przerwał mu Clifford.—Zaś Fing-Su ma główną kwaterę w każdej prowincji Bezwstycnie wyprowadził nas w pole. Pieniądze, które otrzymywał z naszego towarzystwa, używał do popierania innej firmy handlowej, będącej naszą jawną konkurencją.

— Tego nie robił nigdy—zawołał zmieszany Joe głuchem głosem

— Przejdź się tylko do Tower i oglądnij sobie Pekin House — jest to biuro londyńskie towarzystwa handlowego — a równocześnie główna kwatera cesarza Fing-Su!

Joe Bray potrząsnął tylko głową.

— Cesarz—hm! To samo, co Napoleon —na Boga.

— Za trzy miesiące będzie potrzebował pieniędzy — dużo pieniędzy. Chwilowo finansuje kilku generałów, nie może to jednak absolutnie długo trwać. Planem jego jest stworzyć olbrzymią armię narodową pod kierunkiem Spedwell'a który przecież Chiny zna doskonale. A tymi trzema generałami, którzy są teraz u niego w służbie, można łatwo to próbować. W jaki jednak sposób przyszły mu na myśl te plany cesarskie, Bóg wie!

Joe Bray patrzał niemile poruszony. Coś w jego postawie zwróciło uwagę jego wspólnika.

— Teraz już wiem—to ty, ty stary łajdaku,—wybuchnął Clifford.

— W każdym razie podsunąłem mu ten plan — przyznał Joe, który nie czuł się specjalnie pewnie, — Poniekąd nawet wymyśliłem rozmaite historje, by podniecić jego ambicję. Ja mam wspaniałą wyobraźnię. Cliff. Z pewnością napisałbym już nowelę, gdybym umiał pisać ortograficznie!

— A ja przypuszczam,—rzekł Clifford—żeś mu przedstawił obraz Chin, gdyby miały jednego kierownika.

— Tak, coś podobnego. — Joe nie miał odwagi spojrzeć w oczy swemu spólnikowi— Ale to tylko celem podniecenia jego ambicji — może zechcesz zrozumieć, Cliff. Jedynie dla podniety.

Clifford śmiał się spokojnie, a śmiał się rzadko.

— Mojem zdaniem nie potrzebował podniety, — rzekł — Taki charakter jaki ma Fing-Su, spotyka się jeden na miljony i to w pewnych odstępach czasu w historji ludzkiej. Do takich należał Napoleon, Rhodes, także Lincoln—ale mało ich było.

— A George Washington? — spytał Mr. Bray, usiłując z obawy podtrzymać rozmowę na torach historycznych.

d. c. n.

KRONIKA

LISTOPAD
17
Czwartek

KALENDARZYK

Salomei

Ukarany złodziej

a) W dniu 10 października r b do mieszkania Kazimiery Antoniewskiej przy ul Rokicińskiej 44 w czasie nieobecności domowników włamał się jakiś złodziej i skradł garderobę oraz bieliznę wartości ponad 400 złotych.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania i ujęła znanego złodzieja Majera Sztankiera bez stałego miejsca zamieszkania które mu odebrano część skradzionych rzeczy.

W dniu wczorajszym Sztajnykier stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą które go Majer Sztajnykier skązany został na 1 rok więzienia.

Przeniesienie w sądownictwie

a) Dowiadujemy się że dotychczasowy przewodniczący wydziału karno odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi sędzia Mer e li Wilecki przeniesiony zostałe na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie

Upadek

a) Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Pabjanickiej wskutek poślizgnięcia się upadła i doznała okaleczenia głowy oraz złamania ręki 24-letnia Stanisława Wierzbicka, zamieszkała przy ulicy Wesołej 14.

Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do lecznicy.

Z głodu

(a) W dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku zasłabła z wycieńczenia 4o letnia bezdomna Chaja Horowicz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do zbiorni miejskiej.

Nie kładź palca między drzwi

(a) W dniu 19 września r. b. do mieszkania Aleksandra Kownackiego, przy ulicy Rokicińskiej 140 zakradł się jakiś złodziejaszek.

Kownacki wróciwszy eo mieszkanią spostrzegł, że drzwi są uchylone wobec czego z zachowaniem ostrożności zamierzał wkroczyć i złodzieja przychwycić na gorącym uczynku.

Złodziej którym okazał się później recydywista, wielokrotnie karany. 28-letni Franciszek Bąk spostrzegł jednak co się święci i włożywszy palec między drzwi, by przytrzymać zatrzask zamierzał zamknąć drzwi, przed nosem właścicielowi.

Jednak gwałtowne pchnięcie drzwi przycięło mu palec wskazujący prawej ręki, który odcięty ostrym kantem drzwi padł na podłogę.

Mimo to Bąk zbiegł na dach. pozostawiając po drodze krwawe ślady. Przybyła policja idąc po tych śladach znalazła złodziejaszka skulonego za kominem, gdzie jęcząc z bólu oddartym skrawkiem koszuli przewiązywał sobie ranę.

Opatrzono go i przesłano do więzienia.

W dniu wczorajszym niefortunny złodziej stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Franciszek Bąk skazany został na 8 mies. więzienia.

8-my dzień procesu P.P.S. lewicy

(a) W ósmym dniu procesu PPS lewicy Sąd po wznowieniu rozpraw przystąpił do przesłuchania świadka Maurycego Molke, b. funkcjonarjusza wydziału śledczego w Łodzi obecnie we Lwowie.

Sw. Molke zeznaje, że w lipcu 1931 r. zauważył w parku Poniatowskiego osk. Alfonsa Czerwińskiego, którego zachowanie wzbudziło podejrzenie.

Czerwiński siedząc na ławce pisał na deskach, poczem wstał i udał się w głąb parku. Gdy Molke zbliżył się do tejże ławki stwierdził, że niebieską kredką wypisano „Niech żyje komunizm".

Postanowił Czerwińskiego zatrzymać. Przy rewizji znaleziono niebieska kredkę i dwie odezwy treści antypaństwowej.

Następnie Molke opisuje działalność i moment aresztowania osk. Kossowskiego, przy którym również znaleziono odezwy komunistyczne.

Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania b. kierownike V brygady wydziału śledczego w Łodzi, a obecnie zastępcy kierownika wydziału śledczego we Lwowie podkomisarza P. P. Juljusza Zakrzewskiego.

Kom. Zakrzewski opisuje Sądowi zawiązanie się PPS lew. w Łodzi, akcję niektórych członków PPS lew. na terenie naszego miasta z racji kongresu PPS lew. który odbył się w Warszawie w dniach lipca 1929 r. Następnie podkomisarz Zakrzewski opisuje w jaki sposób zorganizowany został zjazd delegatów sekcyj młodzieży przy PPS lewicy z całego kraju w Łodzi przy ulicy Kaliskiej 19, w którym o zjeździe wzięło udział 32 delegatów oficjalnych oraz przedstawiciele organizacyj komunizujących, jak również przedstawiciele Zw. Mł. Kom.

Następnie składa zeznania wywiadowca ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich, Stanisław Futer.

Swiadek był funkcjonarjuszem policji w Strykowie i opisuje działalność oskarżonego Arona Sonabenda, który ujawniał swoją działalność na terenie Strykowa.

Sonabend sprowadził przewodniczącego łódzkiego Okr. Kom. PPS lew Franciszka Polke i w dniu 14 listopada 1930 r. urządził w sali straży w Strykowie, zebranie PPS lew gdzie wznosił okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej, a podczas wyborów rozrzucał ulotki komunistyczne.

Za działalność antypaństwową notowany był już jako członek KPP od roku 1926.

Z kolei zeznaje komisarz Pol. Państw. Józef Fedunniszyn zastępca naczelnika Urzędu śledczego Kom. Woj. P. P. we Lwowie.

Opisuje działalność Gotkowskiego na terenie Lwowa, iż był on łącznikiem PPS lew. z KPP.

Następnie Gotkowskiemu powierzono cały okręg zachodni. Gotkowski był sekretarzem Okr. Komit. PPS lew. we Lwowie, przyczem dodaje, że działalność Gotkowskiego obejmowała cały teren województwa lwowskiego, Krakowskiego, b. Kongresówkę i częściowo Poznańskie.

Fedniszyn opisuje następnie działalność osk. Maksa Olingiera. Należał on już do akademickiej organizacji „Zycie" we Lwowie, gdzie często występował z referatami następnie został przez KPP Zachodniej Ukrainy delegowany do sekretarjatu obwodowego PPS lew. we Lwowie, był bardzo czynny przez cały czas swej pracy w PS lew. był płatnym funkcjonarjuszem, wynagrodzenie pobierał od PPS lew. lub KPP Ukrainy Zachodniej.

Następnie zeznaje przed Sądem kierownik brygady politycznej wydziału śledczego we Lwowie podkomisarz PP Bronisław Zadzielski.

Stwierdza on, że osk. Gotkowski od 1929 roku brał czynny udział w PPS lew. będąc jednocześnie członkiem KPP Ukrainy Zachodniej.

7 marca 1929 r. Gotkowski został zatrzymany przez policję we Lwowie za urządzenie nielegalnego zebrania sekcji kobiet Lwowskiego Komit. Okr. PPS lew.

W maju 1930 r. Gotkowski wyjeżdżał do Krakowa i Przemyśla, gdzie utrzymywał kontakt z komunistami

Przebywając na terenie Lwowa utrzymywał również kontakt z komunistami.

Następnie zeznają świadek Józef Budny z Wydziału śledczego we Lwowie oraz Wawrzyniec Janiak wywiadowca ze Zierza. Obaj nic do sprawy nie wnoszą.

Po zeznaniach tych Sąd zarządził przerwę do godziny 9-ej dnia dzisiejszego.

Inkaso, przy pomocy siekiery

(a) Stefan Bogucki, zam. przy ul. Kielma Nr. 32 nocy na 11 maja br. powracał do domu ul. Kielma. około północy.

W pewnym momencie z ciemnej niszy bramy wyskoczył jakiś osobnik i podbiegłszy do Boguckiego uderzył go dwukrotnie siekierą w ramię i szyję raniąc ciężko, poczem zbiegł pozostawiając rannego w stanie ciężkim na ziemi.

Rannego przewieziono do szpitala.

Równocześnie policja wdrożyła poszukiwania w wyniku których aresztowano Antoniego Wyrowskiego, zam. przy ul. Kielma 24.

Jak ustalono Wyrowski pożyczył swego czasu 2oo zł. Boguckiemu, których ten mu nie zwrócił i nie płacił procentów.

Wyrowski zemścił się w ten sposób na niesumiennym dłużniku.

W dniu wczorajszym sprawę Wirowskiego rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi.

Po naradzie Sąd skazał Antoniego Wyrowskiego na 7 miesięcy więzienia, przyczem na mocy amnestji darowano mu 6 miesięcy więzienia.

Strajk w warsztatach miejskich załamał się

a) W poniedziałek bież tygodnia w warsztatach miejskich z racji wydania nowych zarządzeń przez Magistrat m Łodzi w kwestji zmiany warunków pracy i płac wybuchł zatarg który obostrzył się i w rezultacie pracownicy porzucili pracę proklamując strajk na znak protestu

Jak się dowiadujemy strajk w dniu wczorajszym załamał się i robotnicy przystąpili do pracy na warunkach podanych przez Magistrat.

Echa nadużyć w Banku Handlowym w Łodzi

(a) Afera upadłości Banku Handlowego w Łodzi poszkodowała jak wiadomo nietylko udziałowców, lecz jak to w toku skrupulatnych badań ustalono również Skarb Państwa, uszczuplając dochody skarbowe, z racji niewpłacenia podatków należnych, tudzież przez podanie fałszywych danych cyfrowych o dochodach i obrota h bankowych, co w konsekwencji zmniejszało opodatkowanie.

W związku z tem pociągnięty został do odpowiedzialności karno-skarbowej dyrektor b. Banku Handlowego w Łodzi Władysław Gordowski, tudzież członkowie zarządu b. Banku Handlowego w Łodzi za uszczuplenie dochodów Skarbu Państwa przez podanie świadomie fałszywych informacyj o obrotach i dochodach Banku Handlowego w Łodzi.

Rozprawa przeciw b. dyr Gordowskiemu oraz członkom zarzadu Banku Handlowego w Łodzi, z oskarżenia wytoczonego przez Izbę Skarbową w Łodzi odbędzie się, jak nas informują w najbliższym czasie w Sądzie Grodzkim w Łodzi.

Desperacki krok niewiasty

Pod kołami tramwaju

a) W dniu wczorajszym na ulicy Kilińskiego 122 miał miejsce niezwykły wypadek zamachu samobójczego

Pod koła przejeżdżającego tramwaju rzu ciła się nieoczekiwanie jakaś niewiasta która zeszłą z chodnika i padła pod tramwaj tak iż motorowy nie zdołał już zatrzymać rozpędzonego wagonu

Na szczęście deski ochronne tramwaju odsunęły ciało desperatki tak że doznala ona jedynie zmiażdżenia ręki oraz ogólnych ciężkich uszkodzeń ciała

Ranną wydobyto z pod tramwaju i nie zwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe Przybyła policja ustaliła iż desperatką jest 20 letnia Felicja Jezierska zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 104

Po nałożeniu opatrunku przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św Józefa Po wodów rozpaczliwego kroku narazie nię zod łano ustalić.

18 letni morderca przed Sądem.

Spor o waleczność rozstrzygnięty przy pomocy noża.

a) W nocy z dnia 16 na 17 lipca r b w mieszkaniu Wieczorkiewicza Rzgowska 157. odbywało się wesele na którem byli również Jankiol Ast Hieronim Rajch Tadeusz Kaźmierczak Czesław Skupiński i Tadeusz Wypych

Około godziny 1-ej w nocy przybył na wesele Józef Redzynia zamieszkały we wsi Starowa Góra

Redzynia znał Asta którego poznał na zabawie w Starowej Górze Ast przedstawił Redzynię gościom i rozpoczęła się pogawedka.

Redzynia podchmielony nieco przechwalał się wyczynami na froncie w czasie służby wojskowej Rajch i Ast wyśmiewali się z niego Raich w zdenerwowaniu uderzył Redzynię w twarz i wyrzucił go z mieszkania

Pozostali goście wyszli za nim Redzynia gdy znaleźli się na placu będąc przekonany że Rajch uderzył go z namowy Asta począł czynić mu wyrzuty przyczem obaj doszli do posesji Nr 203 przy ulicy Rzgowskiej

W pewnym momencie Skupiński i Kaźmierczak zauważyli że Redzynia wzywa ich machaniem rąk

Zbliżyli się i widzieli jak Ast dobył nóż z kieszeni i pchnął Redzynię w klatkę piersiową

Ranny Redzynia udał się w stronę posterunku policji a Ast namawiał go by szedł do domu a potem gdy zauważył że ranny opada z sił porzucił go i zbiegł

Redzynia z powodu upływu krwi padł i tam znaleźli go przechodnie Wezwano pogotowie ratunkowe które przewiozło go do szpitala im Poznańskich gdzie wkrótce zmarł

Jankiel Ast w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi Nie ptzyznał się do zabójstwa Oskarżenie wnosił prok Joel oskarżonego zaś bronił adw Forelle

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 18-letni Jankiel Ast skazany został na 8 lat więzienia.

Czy jest bydlę

ktore koniecznie trzeba bić w mordę?

a) Kapral 25 pp. w Piotrkowic Stanisław Skórzewski w maju rb, przebywał z racji choroby w domu swego ojca w Piotrkowie

W tym czasie przybył sekwestrator skarbowy Piotr Stefański i począł opisywać rzeczy starego Skórzewskiego za naleźności na rzecz Skarbu Państwa. Po dokonaniu zajęcia sekwestrator wezwał obecnego kaprala i jego siostrę, by podpisali protokół zajęcia i przyjęli zajęte rzeczy pod dozór

Oboje odmówili, przyczem kapral Skórzewski zwymyślał sekwestratora. Ten obrażony zwrócił się do policji i podał, że Skórzewski ubliżył mu, mówiąc: „Czy sekwestrator to jest takie bydlę, które koniecznie trzeba bić w mordę i wyrzucić za drzwi?".

Na skutek tego Skórzewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej i Sąd Rejonowy w Częstochowie skazał go na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Na skutek odwołania kaprala Skórzewskiego w dniu wczorajszym sprawę rozpoznawał Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem podpułkownika K. S. Wróblewskiego. Oskarżenie wnosił prokurator major K. S. Jaskulski.

Na wstępie zaznaczono kapralowi Skórzewskiemu, iż przysługuje mu prawo korzystania z amnestji. Skórzewski nie zgodził się i prosił o rozpoznanie sprawy.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego wyrok Sądu Rejonowego w Częstochowie został zatwierdzony i kapral Skórzewski skazany na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Wypadki przy pracy

(a) W fabryce f. Lewenberg przy ulicy Cegielnianej 78 w dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, którego ofiarą padłá robotnica Marja Ratajczyk, zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 10.

Ratajczyk przez nieuwagę pochwycona została trybami maszyny za rękę i odniosła oberwanie 2 palców u ręki.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do lecznicę.

Drugi wypadek przy pracy miał miejsce w firmie Genel przy ulicy Naftowej 1. Zatrudniona tamże robotnica Marja Lis, zamieszkała przy ulicy Włodzimierskiej 25, wskutek nieuwagi doznała poszarpania dłoni lewej. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie osłabionym do lecznicy.

W fabryce Ejtingena przy ulicy Juljusza 30 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi robotnica Kazimierczak Lokadja, zamieszkała przy ul. Wójtowskiej 20, której tryby maszyny poszarpały prawą dłoń. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych, po czem przewiózł ją do lecznicy.

Tragiczny upadek dziecka

(a) W dniu wczorajszym na posesji przy ul. Suwalskiej 17 miał miejsce tragiczny wypadek.

6letni syn lokatora Tytus Prus, pozostawiony bez opieki w mieszkaniu położonem na II piętrze, wychyliwszy się zbytnio, stracił równowagę i spadł na bruk.

Upadek był tak fatalny iż malec uderzywszy głową o kamienie doznał rozbicia czaszki oraz wstrzasu mózgu. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych przewiózł nieszczęśliwe dziecko w stanie agonji do szpitala Anny Marji

Kradzież rusztowania

(a) Z budowli przy ul. Owsianej 2 nocy wczorajszej nieznani sprawcy skradli ruszto wania i narzędzia wartości 350 zł. należące do Ludwika Barczewskiego.

Za złodziejami policja wdrożyła poszukiwania.

Zbieracz numizmatów

(a) Z muzeum miejskiego przy Placu Wolności nieznany sprawca w czasie odwiedzin skradł z szklanej gablotki w niewyjaśniony sposób kilkanaście starożytnych monet wartości około 250 zł.

Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

Powrót do kuchni

W ostatnim czasie berlinki interesowały się wszelkiemi gałęziami sportu i innemi większemi lub mniejszemi przyjemnościami — nie było ich widać jedynie w kuchni, na miejscu swego przeznaczenia. Obecnie, w czasie najwyższego kryzysu, zmieniło się pod tym względem radykalnie Nietylko, że zamężne amatorki sportu wróciły do ognisk domowych, ale całe falangi panienek, kandydatek na przyszłe żony, zaludniły znów puste szkoły gospodarstwa domowego. Odetchnęli małżonkowie i odetchnąć mogą wreszcie trzymający się kandydaci do stanu małżeńskiego.

NAJWAŻNIEJSZA RZECZ.

Pewien proboszcz zwiedzając wiejską szkółkę zapytał siedzącego w pierwszej ławce chłopca;

— Powiedz mi kochanku ile rzeczy potrzeba do odbycia chrztu?

— Trzy wielebny ojcze odrzekł bez namysłu chłopak

— Jakto trzy? Cóż to nie znasz katechizmu? Do odbycia chrztu potrzeba tylko dwóch rzeczy wody i słowa Bożego

— A przecież potrzeba jeszcze dziecka — odparł triumfująco egzaminowany.

PONURY STAN NIERUCHOMOSCI WIEJSKIEJ

Od jednego z właścicieli domu otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie w naszem piśmie.

Właścicielami domów w Grodnie są po większej części ludzie, którzy przez swoją ciężką pracę zdobyli dach nad głowa z tą nadzieją, że na stare lata będą mieli siaki ta ki grosz na życie. Obecnie te nadzieje w zu pełności się rozwiały. Domy nasze dochodzą do ruiny, dachy pogniły, czas wszystko niszczy, a o remoncie nie moze być mowy, gdyż prawie do 70 proc. zabierają podatki asenizacją, utrzymanie ulic, a oprócz tego trzeba ciągle trzymać się za kieszeń — bo różne potrzeby nie ustają.

Jednem słowem, niema końca tym różnym wydatkom. Jeżeli właściciel nie ma jakich pobocznych dochodów, a do tego posiada jeszcze rodzinę, którą musi utrzymać, to absolutnie niema środków do życia, chyba ma zamieszkać w chlewie lub też oddać swój dorobek w administrację urzędowi skarbowemu.

Zdaje się, że na to nie trzeba będzie długo czekać.

Na każdym kroku spotykam tych nieszczęśliwych właścicieli, którzy, łamiąc ręce pytają: co będzie i co robić. Lokatorowie nie płacą, podatki, nie bacząc na położenie, ściągają przymusem, zabierając nieraz ostatnie mienie, a na wszelkie zażalenia odpowiadaja że pierwej podatki zapłać, a potem reklamuj a to już po obiedzie łyżka.

Jeżeli właściciel domu skieruje sprawę do sądu, to musi czekać, nim przejdą wszystkie formalnosci według ustawy, termina sądowe Na to trzeba czekać lata, a po tym czasie, jeżeli lokatora wyrzucą, to on zdąży manatki swoje sprzedać, albo przepisać na ciotki, a komorne przepadnie.

Przed wojną takich rzeczy nie było. Każdy lokator wiedział, że jego obowi zkiem było płacenie komornego. Teraz lokatorzy tego obowiązku nie uznają. Szczególnie choroba ta zakradła się do lokatorów jedno i dwópokojowego mieszkania. Taki lokator w sądzie z całym cynizmem oświadcza, że za komorne winien, ale zapłaci, jak będzie miał pieniądze.

Ja znam takich osobników, którzy już po pięć lat mieszkają w różnych mieszkaniach i nigdzie grosza nie zapłacili.

Oto są skutki szkodliwych ustaw i ochrony lokatorów. Podobne ustawy godzą w interesy Państwa i gubią właścicieli.

W Łodzi i we wszystkich miastach jest obecnie wiele mieszkań do wynajęcia. Każdy może sobie wybrać, jakie chce mieszkanie, a skoro on wynajmie z uczciwym w stosunku do właściciela, to zawsze budżet jego wystar czy na zapłacenie komornego.

Wśród lokatorów są i rzeczywiście biedni, ale utrzymanie ich nie może obciążać właściciela, a losem ich nie może zająć się Opieka społeczna, gdyż trzymać i h przez la ta na karku właścicieli — to więcej jak nie sprawiedliwość. Sąd najwyższy wyrokiem swoim z dnia 10 lutego r.b. (III Rw. 2782/31) wyżej wskazane stosunki uznał za nieodpowiadające zasadom logiki i słuszności.

Sądzę, że wszystko, co wyżej wykazałem, zmusi obywateli do zakrania głosu w tej tak palącej sprawie.

G. Rew.

MIASTECZKO MAC TORKÓW

Szkocka rodzina niepodzielnym — władcą całej gminy

W Anglji, w księstwie Walji znajduje się miasteczko, którego wszyscy mieszkańcy są członkami jednej szkockiej rodziny, nazwiskiem Mac Tork.

Przed stu laty, pastuch Mac Tork kupił sobie kawałek ziemi w okolicy miasta Senea bridge.

Powodziło mu się dobrze, miał coraz więcej bydła i wreszcie pewnego dnia, postanowił się ożenić.

Gdy dorosły dzieci pastucha, był on już bardzo zamożnym właścicielem wielkich obszarów ziemi. Nie brakło więc kandydatów do małżeństwa z jego dziećmi. Ale Mac Tork był upartym Szkotem,

— Na tej ziemi będą mieszkali tylko Mac Torkowie — mówił

I sprowadzili mężów i żony dla swych dzieci z pośród krewnych ze Szkocji

Obecnie w miasteczku mieszka już trzecie pokolenie tej rodziny.

Mają oni własny kościół, własną szkołę: lekarz, nauczyciel i pastor są także z tej samej rodziny.

Głową miasteczka jest najstarszy Mac Tork staruszek imieniem Michał.

Nadzwyczajne zmiany w przeciągu 48 godzin

Tragiczną przygodę przeżyła we Francji 24-letnia dziewczyna, Zuzanna Bouleau, zamieszkała we wsi Lamcray. Miała ona narzeczonego, służącego u jednego z właścicieli folwarku, niejakiego Touzego,

Zuzanna miała jednak przed zaręczeniem się z Touzym stosunek miłosny z innym mężczyzną i spodziewała się dziecka.— Mimo to Touzy ożenił się z nią w sobotę, dnia 5 listopada. Wesele było bardzo huczne. Nazajutrz panna młoda powiła zdrowego i silnego człopaka. Touzy poczynił odpowiednie kroki i zajął się chorą żoną, ale wieczorem wpadł w melancholję i opuścił żonę, nie mówiąc, dokąd się udaje. Nazajutrz znaleziono go utopionego w stawie.

Touzy pozostawił list, w ktorym wyraził swoją ostatnią wolę.

W ten sposób młoda kobieta została w przeciągu 48 godzin mężatką, matką i wdową.

Ciekawa reminescencja

Ale, ale „Robotnik" (Nr 384) podaje interesujący urywek z wywiadu prasowego byłego rosyjskiego ministra oświaty Kasso nazywał się ten gagatek, a te jego naprawiackie wynurzenia brzmiały:

„...Ja ponoszę odpowiedzialność wobec cesarza za wszystko, co się dzieje w dziedzinie oświaty rosyjskiej; nie mogę więc pozostawić wyższych uczelni SAMOWOLI profesorów i studentów. Muszę stwierdzić, że wie profesorów nie stoi, niestety, na wysokości zadania uważają oni, że należy raczej polity kować, niż uczyć powierzoną im młodzież PRZYWIĄZANIA DO MONARCHY i do odwiecznych prawd bytu rosyjskiego; pozwalają sobie nawet na BEZCZELNE oświadczenia pod adresem władzy PAŃSTWOWEJ z powodu wkroczenia policji na korytarz uniwersytetu peterskiego celem uśmierzania zaburzeń studenckich Prof. Czist akow został ostatnio zbalotowany przez wydział prawno w Peterskurgu tylko dlatego, że jest on człowiekiem LOJALNYM WOBEC RZĄDU. Nie mogę tego ścierpieć dłużej. Wyższe uczelnie muszą być organami WYCHOWANIA PANSTWOWEGO („gosudarstwiennowo wospitanija"), nie terenem propagandy na rzecz tak zwanych idei liberalnych, obcych duchowi rosyjskiemu, podważających fundamenty cesarstwa, Panowie profesorowie muszą wreszcie zrozumieć, że są takimi samymi URZĘDNIKAMI PAŃSTWOWYMI, jak wszyscy inni; a studenci uspokoją się, gdy profesorowie przestaną ich osłaniać, BY ZROBIĆ NA ZŁOŚĆ RZĄDOWI. Wyższe wykształcenie nie jest PRAWEM każdego młodego człowieka; jest PRZYWILEJEM, udzielanym WIERNYM PODDANYM jego cesarskiej mości"...

Wiadomo do czego doprowadziły tego rodzaju reformy wychowania w państwie knuta policyjnego...

Wyprawa do Afryki

Na Nowy Rok przygotowuje się w Londynie wielka wyprawa myśliwska w kilkanaście strzelb z angielskiego wielkiego świata. Jej inicjatorem jest młody książę Gloucester, trzeci syn króla Jerzego.

Celem wyprawy są obfitujące w zwierzynę kraje Sudanu. Zwiedzał je książę, jedyny wśród swoich braci naprawdę zapalony myśliwy, jeszcze w 1928 roku, ale choroba ojca spowodowała nagły przyjazd do kraju. W 1930 roku, będąc na koronacji cesarza Abisynji, polował w tych stronach po raz drugi, jednak dopiero obecnie może spełnić swój dawno żywiony zamiar. Wyprawa trwać będzie do końca marca i będzie miała czysto prywatny charakter.

Slub z nieboszczką

Sąd budapeszteński znalazł się w niemałym kłopocie Pewien obywatel węgierski ożenił się z równą sobie wiekie i dość zamożną 39-letnią obywatelką W krótkim jednak czasie mąż zauważył że żona po ślubie nagle postarzała się mocno a że pozatem jeszcze wiele było innych przyczyn wystąpił ze skargą rozwodową

W czasie procesu wyszło na jaw że rzekomo 33-letnia małżonka liczy właściwie 51 lat a swój wygląd zewnętrzny podtrzymywała za pomocą środków kosmetycznych do ślubu zaś przedłożyła papiery swej o 12 lat młodszej i dawno zmarłej siostry

Sąd wobec tego orzekł że rozwód z żyjącą jest niepotrzebny bo z nią ślubu nikt nie zawierał

Nieszczęśliwy małżonek wolał zostać mężem umarłej aniżeli być mężem żywej siostry.

Wystawa gastronomiczna

W tych dniach zakończył się XII-ty doroczny „targ" gastronomiczny w Dijon, na którym w ciągu 65 dni urządzono wystawy i „menu" najrozmaitszych potraw obecnych smakoszów francuskich.

Jak co roku, ściągnęły tu tłumy nietylko z samej Francji, ale i z zagranicy, gdzie „kultura podniebienia" — jak się tam mówi—jest rzeczywiście wysoka.

Inowacją były osobne „dnie" rezerwowne poszczególnym kolonjom i ich kuchni. czki dzień urządziła i Czechosłowacja. Publiczność francuska okazała jednak zdecydowana jakoby niechęć do annamickich lub tuaregskich frykasów, a niemniejszą do praskich knedli. W te dnie zamiast stoisk wystawy, korzystały restauracje, wywieszając napis „zwyczajna kuchnia".

Fantastyczny projekt niemiecki

Nieustanne próby odkrycia nowego źró dła energji, któreby mogło zastąpić węgiel i naftę, a jednocześnie było tańszem i obfit szem — są zjawiskiem niemal codziennem w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Olbrzymie centrale wodne, zamieniające energję rzek i wodospadów na energję elektryczną, zawdzięczają swój rozwój tym właśnie wysiłkom nowszej techniki.

Przy centralach wodnych specjalne urządzenia magazynują nadmiar zdobytej energji elektrycznej w ten sposób, że poruszą on wielkie pompy, pędzące wodę z nizin do wy soko położonych zbiorników, stąd w razie zwiększonego zapotrzebowania energii elektrycznej — puszcza się ją w dół, by siłą spadku poruszała turbiny generatorów elektrycznych.

Ale ponieważ w omawianych centralach wodnych ulokowano przeważnie kolosalne kapitały, miało to ten skutek, iż energja elektryczna, dostarczana przez wodę rzekomo za darmo, kalkuluje się nieraz drożej, niż energja, wydobywana przy pomocy węgla w elektrowniach cieplnych.

Zaczęto więc szukać nowych źródeł energji, dających się łatwiej eksploatować i niewymagających tak wielkich wkładów kapitałów. Tak więc francuski inżynier Claude postanowił wyzyskać różnicę temperatury wody morskiej na różnych głębokościach, celem wytworzenia energji elektrycznej, lecz próby — jak dotąd przynajmniej — zawiodły. Szereg innych wynalazków usiłuje wyzyskać do tego celu siłę przypływów i odpływów morskich lub też energję słoneczną — lecz — jak dotychczas — bez większych rezultatów. A uczeni ostrzegają nas, iż zapotrzebowanie na energję rok rocznie wzrasta i zapasów węgla i ropy naftowej nie starczy na... tysiące lat.

Za jakieś sto lat liczba ludzi z pewnością się podwoi, zaludnią się z pewnością dotychczas odłogiem leżące obszary i dla stworzenia na tych obszarach możliwości egzystencji dla ludzi potrzebne będą olbrzymie masy energji. Na dalekiej północy ziemię trzeba będzie ogrzewać, aby rodziła zboże i inne rośliny.

Energja elektryczna będzie też musiała zastąpić dla człowieka futra wymierających pewnych gatunków zwierząt. Nie będzie to nowością, gdyż już dziś lotnicy, szybujący na wielkiej wysokości, zamiast futer i grubych materjałów wełnianych używają lekkich okryć, ogrzewanych elektrycznością. Można więc słusznie przewidywać, iż elektryczne ogrzewanie zastąpi z czasem nasze futra i palta. Jest to przewidywanie tem bardziej prawdopodobne, iż wynalezienie kieszonkowej baterji, dającej energję, potrzebną do ogrzewania ubrania, jest kwestją już bliskiej przyszłości.

Skutkiem tych wszystkich względów ludzkość czyni gorączkowe wysiłki celem odkrycia nowych obfitych i łatwych do eksploatacji źródeł energji.

Duże zainteresowanie w ostatnich czasach wywołały próby niemieckiego technika Hermana Honnefa. Na koszt rządu niemieckiego buduje się pierwszą centralę elektryczną jego pomysłu. Musimy jeszcze dodać iż Honnef jest budowniczym wieży radjowej w Koenigswusterhausen, mierzącej 205 metrów wysokości, i będącej drugą z rzędu co do wysokości budowlą w Europie.

Pomysł Honnefa nie jest nowy; chce on mianowicie wykorzystać pierwsze źródło, jakie było znane ludziom — siłę wiatru. Lecz plany jego są oparte na zupełnie nowych badaniach i rachunkach.

Z planami wykorzystania energii wiatrów Honnef nosił się oddawna. Przekonał on się, jak potężną siłę ma wiatr i stwierdził jednocześnie, iż w wyższych warstwach powietrza wiatry wieją niemal stale z jednakową siłą.

Po ukończeniu budowy wieży w Koenigswusterhausen, na podstawie ogromnego materjału statystycznego stwierdził H., iż na obszarze Niemiec siła wiatru w dzielnicach zachodnich, jest wystarczająca dla pokrycia całego zapotrzebowania energji elektrycznej, gdy na wschodzie panuje cisza i odwrotnie. W toku dalszych badań ustalił dziewięć okręgów na terenie Rzeszy, w których możnaby zbudować wietrzne centrale elektryczne, mogące zaspakajać całe zapotrzebowanie energji elektrycznej ludności Niemiec.

Wiatraki te mają mieć wysokość 450 metrów. Na stałej wieży, wysokości 262 metrów, zmontowana będzie druga wieża ruchoma, wysokości około 200 metrów, na której szczycie przymocowane będą trzy wielkie koła rozpędowe, pędzone wiatrem. W każde koło, którego średnica wynosić będzie 160 metrów, wmontowane zostanie kompletne urządzenie generatora, wytwarzającego prąd zmienny.

Rocznie jedna wieża będzie mogła produkować około 130 miljonów kilowatgodzin prądu, z czego do sprzedaży będzie można zakontraktować około 60 miljonów kilowatgodzin, przy wydajności tylko jednego koła w 59-ciu procentach. Dawniejsze próby przetwarzania energji wiatru na energję elektryczną rozbiły się zawsze o to, że transmisja od koła do generatora, a więc tryby, para i wały, pożerały prawie całą energję, dostarczoną przez wiatr, tak, że na przetworzenie na prąd elektryczny nie pozostawało już wiele. W instalacji inżyniera Honnefa generatory wbudowane są w koła i obracają się wraz z niemi. Przez ruchomą konstrukcję górnej części wieży, uzyska się dostateczną asekurację nawet w wypadku huraganowych wichrów, gdyż w razie przekroczenia pewnej granicy szybkości wiatru, opór kół przez pochylenie się wieży będzie zmniejszony.

Centrale te będą wytwarzały energję elektryczną nieustannie, a więc będą miały wielkie nadwyżki energji niezużytej, gdyż zapotrzebowanie konsumentów nie jest równomierne. Nadwyżkę energji oddawać będą rolnictwu do ogrzewania ziemi, co pozwoli na zwiększenie plonów.

Wynalazca zapewnia, iż można będzie produkować energję elektryczną w nieograniczonych ilościach prawie bez żadnych kosztów własnych, a sprzedając ją po kilka groszy za kilowatgodzinę, osiągnie się takie nadwyżki, że pewną znaczną część energii można będzie oddawać zupełnie bezpłatnie rolnictwu i instytucjom użyteczności publicznej.

Zaginiona wyspa

Za pięć lat — w czerwcu 1937 roku — ma nastąpić kolejne pełne zaćmienie słońca, niestety — z zupełną dokładnością widoczne tylko w obrębie Pacyfiku i to w środkowej jego części. Uczeni wszystkich niemal krajów już teraz organizują ekspedycje, w celu zbadania miejscowości, gdzie rzadkie to zjawisko astronomiczne będzie widoczne z największą dokładnością.

W tej kwestji prowadzona jest ożywiona korespondencja między Tow. astronomicznemi oraz poszczególnymi wybitnymi przedstawicielami nauki.

Ostatnio stronom berliński Kopf napisał do dyrektora pewnego obserwatorjum amerykańskiego, niejakiego Jems Robertsa, iż według jego zdania, najdogodniejszym punktem obserwacji zaćmienia w r. 1937 ma być wyspa Sarachan, położona wśród wód środkowego Pacyfiku.

Na to profesor Roberts odpisał, że „czcigodny kolega" widocznie jest w błędzie gdyż na mapach morskich żadnej wyspy Sarachan niema. „Czcigodny kolega" zbadawszy mapę i stwierdziwszy obecność wyspy, odpisał z przekąsem amerykańskiemu. Wtedy dyrektor Roberts nadesłał gwałtowny list, dowodzący że wyspa Sarachan nie istnieje, że astronomowie berlińscy są widocznie ofiarami jakiejś złośliwej mistyfikacji.

Po bliższem zbadaniu — rzecz została wyjaśniona ku obopólnemu „honorowemu" zadowoleniu. Jak się okazało, wyspa Sarachan istotnie figuruje na wszystkich mapach morskich do r. 1917 włącznie, od niej wszelki ślad po niej tajemniczo ginie: mapy wydane przez ostatnie 15 lat pomijają radykalnie ów drobny punkcik w bezmiarze Pacyfiku. Możliwe, że wyspę pochłonął ocean w czasie jednego z dalekich nieznanych dramatów oceanicznych, nie wykluczone jest jednak, że w kolejnem po r. 1917 wydaniu tej części Pacyfiku, drobny znak topograficzny na mapie pominięto przez zapomnienie i wyspa Sarachan przestała istnieć dla cywilizowanego świata.

Tak czy owak korespondencją dwuch astronomów stała się powodem do wysłania specjalnej wyprawy, której zadaniem będzie stwierdzenie, czy wyspa Sarachan istnieje i czy da się na niej urządzić obóz uczonych astronomów w celu obserwowania zaćmienia.

Szczęśliwi są zaiste ludzie, którzy w dzisiejszych czasach tylko takie mają zmartwienia.

Człowiek ma już 10 zmysłów

Każdy człowiek normalny posiada nie tylko ten przysłowiony dodatkowy szósty zmysł ale ma ich mieć podobno wszystkich razem dziesięć a niektóre z nich możnaby podzielić tak że ostatecznie okazałoby się że człowiek obdarzony jest piętnastu a nawet dwudziestu zmysłami Stosownie do tego co mówi dr E. E. Free Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne następująco klasyfikuje zmysły ludzkie:

Zmysł wzroku jest właściwie potrójnym zmysłem gdyż zawiera w sobie spostrzegawczość i pojęcie trzech odmiennych rzeczy światła kształtów i kolorów Zmysł dotyku zawiera w sobie kilka odmian mianowicie zmysł zmian kształtu skóry zmysł wibracji i zmysł natężenia lub nacisku kończyn nerwowych na muskuły Pozostałe trzy z konwencjonalnych pięciu zmysłów mianowicie smak powonienie i słuch Stowarzyszenie Medyczne uważa za pojedyncze i niepodzielne

Inne pięć zmysłów jakie wyszczególnia Stowarzyszenie Medyczne są następujące zmysł ciepłoty znajdujący się w specjalnej nerwowości skóry a który pozwala człowiekowi odróżniać gorące przedmioty od zimnych Innym zmysłem jest zdolność odbierania przez pośrednictwo muskułów ścięgien i stawów świadowości ruchów ciała lub pozycji nóg i ramion Trzecim na liście jest zmysł prostopadłego utrzymania ciała który odbiera my przez pośrednictwo wyrównującego mechanizmu znajdującego się blisko wewnętrzne go ucha Ten mechanizm umożliwia człowiekowi balansowanie ciała i daje mu świadomość czy jego głowa jest wzniesiona do góry lub przychylona w jeden lub w drugi bok Następnym jest zmysł bólu jaki się znajduje w skórze muskułach i w naczyniach krwionośnych Ostatnim zamykającym listę dziesięciu zmysłów jest zmysł początku wewnętrznych organów lecz nie podlega on tak znacznie jak inne naszej świadomości

W SZKOLE

Nauczyciel: — Przysłowie mówi: „Nie wszystko złoto co się świeci". Kto z was może mi dać przykład?

René: — Spodnie pana profesora.



Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY— Czar walca
JAR — Kto Łodzi dogodzi
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Człowiek małpa
CAPITOL: -- Gehenna kobiety
PAN — Przygoda miłosna
CORSO: Stalowa dłoń
CZARY — W pogoni za maską
GRAND-KINO — Kurjer sybciyjski
LUNA — Zwycięzca
LUDOWY — Krzyk życia
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku
PALACE — Dr. Frankenstein
MIMOZA — Rok 1914
RAKIETA: — Miłość Żorżety
PRZEDWIOSNIE— Żółta maska
STYLOWY — Na śliskiej drodze
SPLENDID:— Kinomanjak
ADRIA — Plajta firmy Kohn
METRO — Dama z pieskiem

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—o-o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 16 listopada 1932 r.
Dziś zebrania giełdy nie było
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.50
	Belgja	123,80
	Holandja	358.30
	Londyn	29.60
	Nowy Jork	8,916
	Paryż	34,98
	Praga	26.41
	Szwajcarja	171,75
	Włochy	45.70
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90, — — Rubel złoty 4,61, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 55,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105,25
4 proc. poż. inwestacyjną 98 00
5 proc. poż. konwersyjna 42.50
6 proc. poż. dolarowa 56.75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj, 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,13
8 proc. L. Z. m. Łodzi 53,00
10 proc. m Radomia 56.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 52,00
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilpop	12,75
Starachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych słabsza Obroty akcjami b. małe

Przez radjo

Łódź, 17 listopada 1932 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Urz. Kom. PIM
12.35 VIII konc. symfoniczny
14,00 Przerwa
15.40 Komunikat gospodarczy
15,50 Płyty gram,
16.00 Jak zrobić nowę ze starego
16,15 Francuski (kurs średni)
16.40 „Co i jak czytać"
16,45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00 Koncert kameralny
18,00 Muzyka lekka
18,55 Rozmaitości
19,30 Kwadrans literacki
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka lekka
20,55 Wiadomości sportowe
21,30 Słuchowisko
22,55 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy

PACZKI DO Z.S.R.R.-ROSJI

Na podstawie umowy z Przedstawicielstwem Handlowem Z. S. R. R. w Polsce

„KONSUM" przy Widzewskiej Manufakturze

(Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16)

otrzymał koncesję na wysyłanie paczek do Z. S. R. R. ROSJI

PACZKI ZAWIERAĆ MOGĄ:

Bieliznę, konfekcję, obuwie, pończochy, skarpetki, wyroby trykotażowe, wełny, jedwabie, galanterję, mydła toaletowe i dla gospodarstwa i t. p. i t. p.

Spis towarów dozwolonych do wysyłki obejmuje 30 artykułów

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE

Paczki dostarczane są odbiorcom do domów bez żadnych dopłat. Wszelkie opłaty. Cło, koszta ekspedycji i t. p. uiszcza się na miejscu

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwłych na wod[illegible]

POTRZEBNY chłopiec na pedał drukarski — pierwszeństwo którzy pracowali Aleje Kościuszki 37. Drukarnia.

RADJA

nowe 6 lamp Philips Hilversum. Cena 400 złotych. Chodkowski — Sienkiewicza 25

Wyłączna sprzedaż węgla z kopalń „KAZIMIERZ" i „JULJUSZ"

Abramowicz i Wodzisławski

Wyłączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juljusz

Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147.60 bocznica przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard" i „Wolfgang"

KONCESJONOWANY

DOM HANDLOWO KOMISOWY „OKAZJA"

PRZEJAZD № 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Najtaniej kupuje się

obuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwarantowanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
„ „ giemzowy	17 „
„ „ lakiery	18 „
Kamasze boksowe	17 „
Pantofle damskie boksowe	13.50 „
„ „ giemzowe	14,50 „
„ „ lakierki	14,50 „

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec wojskowy **J. GRINER** egzystuje od r. 1902. 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter wykonywa wszelkie roboty wojskowe, cywilne i najakuratniej po cenach warunkach nader przystępnych.

Wpierw — Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące pacjentów najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że **MEBLE** gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie **F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr 2 Telefon Nr. 14308

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic[erskich]

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi, Al. Kościuszki 41